

Stenogram ze spotkania online

Prof. Gertrudy Uścińskiej z uczniami ze szkoły podstawowej w Słotwinie

wtorek, 18 maja 2021 r., godz. 16.30

POWITANIE

Dyrektor Danuta Knapek: Witam bardzo serdecznie na dzisiejszym spotkaniu panią profesor doktor habilitowaną Gertrudą Uścińską. Pani Profesor jest prezesem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, cenionym i uznanym ekspertem w Polsce i za granicą, specjalistką w zakresie prawa Unii Europejskiej, ubezpieczeń społecznych. Od wielu lat jest związana z Uniwersytetem Warszawskim, gdzie wykłada i wychowała wielu studentów, magistrantów i doktorantów. Tym bardziej jesteśmy dumni, że swoją przygodę z nauką, ze szkołą i edukacją rozpoczęła Pani w naszej szkole.

Nasza szkoła w bieżącym roku szkolnym obchodzi 130 lat swojego istnienia. Z okazji tego jubileuszu przeprowadzamy rozmowy z uczniami, w tym absolwentami naszej szkoły, którzy mogliby coś na temat edukacji powiedzieć. Oddaję głos młodzieży, która przygotowała kilka pytań.

Uczeń Dariusz Mrowiec: Dzień dobry, witamy wszystkich bardzo serdecznie w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Słotwinie. Witają Was: Dariusz Mrowiec, Julia Kowalska, Zuzanna Wolny, Weronika Tracz.

Szanowna Pani, dziękujemy za przyjęcie naszego zaproszenia i możliwość rozmowy z okazji 130. rocznicy powstania Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Słotwinie i 76-lecia istnienia naszego przedszkola. Jako uczniowie szkoły, do której sama Pani uczęszczała, jesteśmy bardzo ciekawi, jak ją Pani zapamiętała. Mamy do Pani kilka pytań.

WYWIAD

Uczeń Dariusz Mrowiec: Czy lubiła Pani chodzić do szkoły?

Prof. Gertruda Uścińska: *To znakomity pomysł, żeby rozmawiać na ważne tematy rozwoju społecznego, także edukacyjnego. To główny cel naszego spotkania, jak również jubileusz 130 lat istnienia szkoły.*

Szanowna Pani Dyrektor, Drodzy Uczniowie, ja mam taką dewizę, że uwielbiam się uczyć. Chcę wiedzieć więcej i więcej. Daję tego świadectwo nie tylko swoim życiem, ale też procesem edukacyjnym, dydaktycznym, który realizuję jako profesor, nauczyciel akademicki. Jeśli chodzi o okres nauki w szkole podstawowej i każdej innej, to lubiłam chodzić do szkoły. Zawsze uważałam, że to jest bardzo ważny element w życiu człowieka.

Uczennica Julia Kowalska: Jaki był Pani ulubiony przedmiot?

Prof. G.U: *Jak rozpoczęłam edukację w szkole podstawowej, to już dobrze czytałam. Moim ulubionym przedmiotem zawsze był i pozostanie język polski. Lubiałam też historię i*

geografię. Ale z czasem, kiedy jesteśmy coraz wyżej w edukacji szkolnej, doceniamy też inne przedmioty, np. ścisłe. Bardzo wysoko cenię chemię i matematykę. Dziś z perspektywy zarządzania potężną instytucją publiczną bez znajomości matematyki i analityki byłoby mi bardzo trudno. Czasami uważamy, że jakiś przedmiot jest mało przydatny i bardzo wymagający. Trzeba wówczas zawsze myśleć, że czemuś to służy. Potrzebne jest dobre, ogólne wykształcenie, aby później można się było specjalizować w jakimś obszarze.

Uczennica Zuzanna Wolny: Jakiego języka obcego się Pani uczyła?

Prof. G.U.: *W czasach, kiedy chodziłam do szkoły podstawowej, wszyscy obowiązkowo uczyli się języka rosyjskiego. I, powiedzmy sobie uczciwie, niewiele z tego zostało. Ale już w kolejnych etapach mojej edukacji uczyłam się innych języków, przede wszystkim języka francuskiego i łaciny. A później jeszcze języka angielskiego. Był taki okres, kiedy język francuski opanowałam perfekcyjnie, co pozwoliło mi w budowaniu naukowej i badawczej kariery europejskiej i międzynarodowej. Wniosek jest oczywisty: trzeba przywiązywać dużą wagę do dobrej znajomości języków nowożytnych, najlepiej kilku.*

Uczennica Weronika Traczyk: Czy była Pani dobrą uczennicą? Jakie miała Pani oceny?

Prof. G.U.: *Tak, byłam bardzo dobrą uczennicą, nie tylko w szkole podstawowej, ale też w szkole średniej; byłam też prymuską na studiach prawniczych. Otrzymywałam wiele nagród od rektora uczelni. Przywiązywałam bardzo dużą wagę do tego, by być dobrym, a nawet wzorowym uczniem. Uważam, że trzeba starać się być dobrym. Potrzeba osób, które będą dawały przykład. Używając języka współczesnego, nie ma żadnego „obciachu”, żeby być prymusem w jakimś obszarze. Tego bardzo potrzebujemy. To musimy promować.*

Uczeń D.M.: Ile czasu poświęcała Pani na naukę, a ile miała go wolnego i co wtedy Pani robiła (czy miała Pani jakieś hobby)?

Prof. G.U.: *Nauka zawsze była u mnie priorytetem w całym etapie formalnego kształcenia, zdobywania wiedzy, kompetencji i umiejętności. Z wiekiem ubywa czasu wolnego. Właściwie czas wolny jest pojęciem względnym. W okresie szkolnym dużo czasu poświęcało się na poprawę techniki czytania, recytowania, wystawiania różnego rodzaju ciekawych przedstawień. To cieszyło się dużym zainteresowaniem młodzieży w tamtych czasach i to także zajmowało nam całkiem sporo czasu poza lekcjami.*

Uczennica J.K.: Kto był Pani wychowawcą i co może nam Pani o tej osobie powiedzieć?

Prof. G.U: *To wielkie szczęście i wielki przywilej spotkać na swojej drodze wspaniałych nauczycieli, profesorów i ludzi. Ja miałam wielu wychowawców. Była pani Cz. Caputowa, którą wspominam z całą atencją, bo była fantastycznym pedagogiem. Musiała wykazywać się niezwykłymi umiejętnościami w stosunku do bardzo zróżnicowanego poziomu wiedzy i zdolności dzieci i młodzieży w tamtym trudnym okresie. Trzeba mieć szczęście, żeby mieć nauczycieli oddanych i zaangażowanych oraz umiejących zindywidualizować podejście do ucznia.*

Uczennica Z.W: **Czy jest jakaś sytuacja, może zabawna lub stresująca, która najbardziej utkwiła Pani w pamięci?**

Prof. G.U.: *Trzeba pamiętać, że te czasy były trochę odmienne. W szkole, jak i dzisiaj, była też absencja nauczycieli oraz deficyt pedagogów. Bywały sytuacje, że dyrektor powierzał starszym uczniom różnego rodzaju zadania pedagogiczne w zastępstwie chorej nauczycielki. Przykład uczenia się od starszych kolegów jest zatem czymś bardzo cennym. Wspominam to zawsze z uśmiechem. I być może w jakimś stopniu odcisnęło to swoje piętno, bo później rzeczywiście stałam się nauczycielem akademickim.*

Uczennica W.T.: **Jak osiągnęła Pani to co ma obecnie? Jak to się stało, że jest Pani prezesem ZUS -u? Czy ta praca się Pani podoba?**

Prof. G.U.: *To jest trudne pytanie, bo o tym decyduje kilkadziesiąt lat pracy zawodowej. Jak już ukończyłam szkoły i studia prawnicze, to podjęłam decyzję o rozpoczęciu drogi naukowej: w 1987 roku obroniłam doktorat, w 2006 roku – habilitację, a w 2015 roku uzyskałam tytuł naukowy profesora. Wydaje mi się, że cała moja praca zawodowa, to jest bycie wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim, profesorem – to wszystko wpisuje się w kontekst budowania wielkiego kapitału. To także pisanie bardzo dużo naukowych tekstów. Interesowałam się szeroko rozumianym prawem socjalnym, międzynarodowym i europejskim. I tak rok po roku, z ogromną determinacją i ciężką pracą dążyłam do wyznaczonych celów. Oprócz kapitału, krajowego, który budowałam na Uniwersytecie Warszawskim i w innych instytucjach naukowo-badawczych, miałam ogromny kapitał w postaci znajomości i posługiwania się językiem obcym. Znakomita znajomość języka francuskiego ułatwiła mi budowanie kariery europejskiej i międzynarodowej. Wszystko zaczęło się od mniejszych i większych projektów. Po wielu latach ciężkiej pracy dochodzimy do uznania na wielu uczelniach w krajach UE, że jest się osobą, która posiada wiedzę i*

kompetencje, że można z nią pisać książki, wygłaszać referaty, czy badać różne obszary. Pozwala to osiągnąć największą satysfakcję.

Kapitał eksperta europejskiego budowałam w latach 90., a później pełniłam funkcje kierownika i eksperta w procesie wejścia Polski do Unii Europejskiej. To była fantastyczna przygoda naukowo-badawcza. Przygotowaliśmy analizy całego *aquis communaitere*, czyli dorobku prawa UE w celu dostosowania do prawa polskiego. Dokonaliśmy także pionierskiego dzieła - przetłumaczyliśmy z języka francuskiego na język polski wiele orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE.

Budowanie tego kapitału, służenie ludziom w dobrej sprawie, pełnienie funkcji kierowniczych w projektach i na Uniwersytecie Warszawskim, m.in. przez kilka lat byłam prodziekanem ds. studenckich jednego z jego największych wydziałów - to daje satysfakcję. W zasadzie jak już osiągnęłam wyznaczone cele i wyznaczałam sobie nowe, przyszła propozycja, żeby tę wiedzę i kompetencje przełożyć w działania praktyczne. To była bardzo trudna decyzja. Jej podjęcie zajęło mi prawie 3 miesiące. W końcu ją podjęłam i rozpoczęłam kierowanie ogromną, trudną i złożoną publiczną instytucją, jaką jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Doskonale znałam system, prawo i praktykę. Badałam wcześniej różnego rodzaju problemy, które tam się pojawiły. Jestem reformatorką i widzę „szeroko” różne kwestie. Skupiłam wokół siebie wybitne osoby ze świata zewnętrznego i z ZUS. Udało nam się przeprowadzić kilka historycznych reform, które w okresie covidowym okazały się nieocenione; takie, że bez nich nie moglibyśmy sprawnie zarządzać państwem. To program e-składka (od 1 stycznia 2018 r.), reformujący pobór składek na ubezpieczenia społeczne. Może się wam to wydawać jako nic skomplikowanego. Ale to ogromny proces, żeby uporządkować finanse publiczne – to prawie 300 mld zł wpływów. To wielkie pieniądze. W porównaniu z budżetem państwa kwota ta stanowi ponad 60% wpływów do niego. Podobnie reforma dotycząca elektronicznych zwolnień lekarskich. Każdy chory pracownik otrzymuje papierowe zaświadczenie o niezdolności do pracy. Miesiąc w miesiąc w Polsce wydawanych jest 2 mln takich zaświadczeń. Postanowiłam to zmienić i zautomatyzować i zelektronizować tę procedurę. To był bardzo trudny proces, ponieważ dotyczył prawie całego społeczeństwa, a także 150 tys. lekarzy, którzy musieli się poddać temu procesowi i zaczęli wystawiać elektroniczne zaświadczenia o niezdolności do pracy.

Dzisiaj myślę, że w lekarzach mam największych orędowników i sympatyków tej reformy. Mówią oni, że gdyby nie moja determinacja, to w okresie covidowym byśmy polegli z papierowymi zaświadczeniami. Na podstawie tych elektronicznych zwolnień minister zdrowia uruchomił e-recepty i teleporadę. Tak zaczęłam kierunek reformowania i wprowadzania e-urzędu i e-państwa.

Jesteśmy też krajem Unii Europejskiej. Polacy bardzo dużo korzystają z prawa do swobodnego przemieszczania się. Dużo pracują w innych krajach unijnych. Dlatego musimy uwzględnić okresy legalnego zatrudnienia zagranicą przy ustalaniu prawa do świadczeń. Szefowie instytucji ubezpieczeniowych w krajach unijnych doceniają moje reformy i oczekują, żebym modernizowała i upraszczała rozwiązania ubezpieczeniowe w UE. Wprowadziliśmy zatem elektroniczną wymianę danych do innych krajów UE.

E-administracja, e-urząd – to w okresie covidowym wprowadzenie takich rozwiązań, aby ubezpieczeni i przedsiębiorcy mogli z domu dowiedzieć się m.in. o swoją emeryturę, zasiłek, obowiązki składkowe. I to się udaje. Motorem tych reform, metod zarządzania, koordynowania, tego dalekosiężnego zmieniania rzeczywistości był okres covidowy. Stanęliśmy w obliczu takiej swoistej terra incognita – ziemi nierozpoznanej. W zarządzaniu trzeba być bardzo twardym i kierować się racjonalizmem oraz wyprzedzać to, co się wydarzy. Myślę, że okres covidu pokazał, że jako organizacja przyjęliśmy bardzo dużo nowych spraw związanych z sytuacją pandemiczną. Przyjęliśmy ponad 7 mln wniosków dotyczących nowych rozwiązań, jak świadczenie postojowe czy zwolnienia ze składek. Dokonałmy daleko idącej optymalizacji kosztów, obsługi i nowych rozwiązań technologicznych. W tej chwili możemy realizować pomysły na dalszą automatyzację wpłat składek do systemu ubezpieczeń społecznych i wypłaty różnych świadczeń, które realizujemy.

Co jest moim hobby? Oprócz cały czas oceny stosowania prawa i poprawy jakości tworzonego prawa, moim hobby są systemy technologiczne i ich coraz lepsze zastosowanie w celu sprawnego i szybkiego służenia ludziom. Jestem też zwolenniczką automatyzacji i robotyzacji. To wielkie komputery, które mogą walidować różne uprawnienia. Myślę także, że od prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy wymagać najwyższych kompetencji merytorycznych, jeśli chodzi o systemy prawne, finansowe, publiczne i prywatne. I to nie tylko w kontekście krajowym, ale także europejskim. Nie wyobrażam sobie jednak, aby nie kontynuować równocześnie badań, prac naukowo-badawczych, wdrożeniowych, żeby odłożyć proces edukacyjny i kontakt ze studentami. Jest on czymś koniecznym.

Uczeń D.M.: Co jest dla Pani najważniejsze w życiu?

Prof. G.U.: *Patrzę na swoją pracę naukową i aktywność publiczną, którą w tej chwili realizuję w mega rozmiarze, i jest to dla mnie źródło zadowolenia. W jakiś sposób sfera naukowa i aktywność publiczna uzupełniają się ze sobą. Umiem wykorzystać obszar nauki do działań publicznych i praktycznych. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że wymagają one ogromnego zaangażowania i poświęcenia. Mówię o zaangażowaniu nie tylko intelektualnym, umysłowym, ale i fizycznym. Gotowość do służenia na rzecz dobra publicznego wymaga również bardzo dobrej sprawności fizycznej. Wymagam od siebie, aby na bieżąco śledzić, co dzieje się w świecie, Europie. Trzeba cały czas czytać literaturę, patrzeć kto, co i gdzie bada. Uczestniczyć w konferencjach, wygłaszać wykłady. Żeby osiągnąć to zadowolenie, trzeba mieć bardzo dużo samodyscypliny i być bardzo, bardzo pracowitym. I trzeba mieć świadomość tego.*

Uczennica J.K.: Czy jest jeszcze coś, o czym chciałaby nam Pani powiedzieć?

Prof. G.U.:

- *Trzeba mieć szczęście do wspaniałych nauczycieli, profesorów i ludzi. To jest coś fundamentalnego.*
- *Trzeba być bardzo pracowitym i wymagać wiele od siebie. Trzeba być odważnym w wyznaczaniu sobie celów i zadań. Ale trzeba się też z tych celów i zadań rozliczać.*
- *Trzeba pomagać innym. Dobro wraca do człowieka. Działanie na rzecz dobra wspólnego, czyli pomaganie innym, wraca do nas później i dodaje sił. Jest też takim imperatywem, który powoduje, że chcemy wykonywać kolejne zadania.*
- *Trzeba mieć też wizję. Życzę wam tego. Ja jestem absolutnie wizjonerką, osobą, która widzi, jak koordynować szereg działań na przyszłość. Wybiegam często od spraw parametrycznych, schematycznych w przyszłość. Myślę, że te moje działania, decyzyjność i odpowiedzialność za decyzje, połączona z dążeniami do reformowania, pozwoliły w tak trudnej i dużej instytucji wprowadzić tyle zmian w ciągu ostatnich kilku lat. Dzięki temu jest ona bardziej efektywna i lepiej służy państwu. A państwo to przecież my, wszyscy obywatele.*

Chciałabym podziękować za to spotkanie i rozmowę. W ten sposób pocelebrowaliśmy ten znakomity jubileusz. No bo powiedzmy sobie szczerze jest co celebrować.

PODZIĘKOWANIA

Uczeń D.M.: *Dziękujemy serdecznie za poświęcony nam czas, życzymy zdrowia i dalszych sukcesów. Nie tylko w życiu osobistym, ale i zawodowym.*

Prof. G.U.: *Dziękuję pięknie.*

Dyr. D.K.: *Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, co tu usłyszałam. Myślę, że słowa, które Pani Profesor skierowała do naszych uczniów, zostaną zapamiętane; zwłaszcza te dotyczące nauki języków obcych. One są tak istotne w dzisiejszych czasach. Sama jestem nauczycielem języka niemieckiego i staram się wpoić uczniom to, że ten język jest bardzo potrzebny. W każdej sytuacji. Nawet w tej zwykłej, kiedy wyjeżdża się na wczasy. Ale również w pracy zawodowej. Ciągle powtarzam uczniom, że potrzebny jest nie tylko jeden język, ale cała gama tych języków. Bardzo serdecznie dziękuję Pani Profesor, że mimo licznych obowiązków znalazła Pani czas, aby spotkać się z naszą młodzieżą i odpowiedzieć na kilka pytań. Pani droga zawodowa jest naprawdę bardzo piękna, bardzo bogata i bardzo szeroka. Życzymy, aby ta droga zawodowa i życie prywatne było pasmem samych szczęśliwych chwil, momentów. Żeby spotykała Pani na swojej drodze dobrych ludzi i żeby mogła Pani zastosować swoje pomysły, nowe technologie i miała dalej takie kreatywne, świetne pomysły, które realizują się i jednocześnie ułatwiają nam – obywatelom – życie.*

Bardzo serdecznie dziękuję. Składam życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności, dziękując za dzisiejsze spotkanie. Chciałam również podziękować pani Marylce Wandzel, że doprowadziła do tego spotkania. Dziękuję pani Joannie Janik, pani Elżbiecie Dawid – naszym nauczycielkom, które przygotowały młodzież i omówiły pytania.